
Zmarł Józef Szyszka

Data publikacji: 10.11.2020 9:57

6 listopada 2020 r. przeżywszy 87 lat zmarł Józef Szyszka Zamieszkały w Skoczowie, ul. Targowa 24/22 Pogrzeb Zmarłego odbędzie się w Skoczowie, dn. 13 listopada 2020 r. (piątek) o godz.: 12:00 na starym cmentarzu

□

Józef Szyszka urodził się 7 marca, 1933 roku w Przesławicach (powiat Proszowice) i tam spędził swoje dzieciństwo. W czasie wojny rodzice przenieśli się do Dąbrowy Górniczej, gdzie po wojnie uczęszczał do Technikum Odlewniczego przy tamtejszej Hucie im. Dzierżyńskiego. Tam też rozpoczął pracę po ukończeniu szkoły.

Józef czynnie uprawiał lekką atletykę. Był dumny, że raz w zawodach pokonał nawet Edwarda Schmidta. Na takich właśnie zawodach poznał Janinę, późniejszą małżonkę. Była uczennicą Liceum Gastronomicznego w Bytomiu. Razem z koleżankami przyszły oglądać zawody lekkoatletyczne. Pobrali się w sierpniu 1956 roku. W rok później urodziła się jedyna córka, Bożena. Sportowe zainteresowania lekką atletyką dzielił potem z młodszymi zawodnikami jako trener.

Jako technik odlewnik pracował w Andrychowie, Śremie i Szprotawie. W 1971 roku rozpoczął pracę w FSM Bielsko-Biała, zakład nr 5, czyli w Skoczowskiej odlewni, gdzie był głównym dyspozytorem do roku 1982, kiedy to przeszedł na tzw. wczesną emeryturę.

Inną pasją Józefa była fotografia. W młodości, w łazienkowej ciemni sam wywoływał zdjęcia, robił odbitki i duże powiększenia, z których był bardzo dumny. W późniejszym wieku rozwinął zainteresowania fotografią cyfrową.

Od lat 90. część roku spędzał wraz z żoną u córki i zięcia w Madison, Wisconsin, USA. Aktywnie uczestniczył w życiu rodzinnym. Był specjalistą od wszelkich napraw i remontów (miał zmysł techniczny) aż po tradycyjne krojenie warzyw na świąteczną sałatkę jarzynową. Partycypował w życiu tamtejszej Polonii.

Sam był jedynakiem, rozkoszował się więc, obserwując dorastanie swoich wnuków: Bartka i Krzysia, oraz wnuczki Gabrysi. Bardzo polubił męża Gabrysi, Bena, którego uczył jeździć swoim Hyundaiem po Skoczowie.

Ostatni rok życia przeżył w Domu Opieki Emaus w Dziegielowie w związku z pogarszającym się stanem zdrowia spowodowanym postępującą chorobą Parkinsona.

Rodzina jest niezmiernie wdzięczna za opiekę, jaką tam otrzymał.

Odszedł od nas kochany mąż, Tato, teść i dziadek.